

## PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA.

20

37

Dnia. 27 lipca ..... 1949 r. w Warszawie. Członek Okręgowej Komisji  
Badania Zbrodni Niemieckich w <sup>Polsce</sup> ~~Warszawie~~, <sup>Mjr. Norbert Szuman</sup> ~~Bedzia~~ ~~Grzegorz~~ ~~Matina~~ ~~Wera~~  
~~ko~~, działając z mocy Dekretu z dn. 10.11.1945r. (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz.  
293) przesłuchiwał niżej wymienionego w charakterze świadka bez przy-  
sięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe  
zeznania i o treści art. 107 i 115 K.P.K. - świadek zeznał co nastę-  
puje:

Imię i nazwisko - Domańska Felka, p.v. Bilko z d. Porada  
Data i miejsce urodzenia - 24. III. 1919 w. Krajów pow. Opoczno  
Imiona rodziców - Jan i Maria z d. Pietrasik  
Zawód ojca - gospodarz  
Przynależność państwowa i narod. - polska  
Wyznanie - rzymsko-kat  
Wykształcenie - 5 oddziałów szkoły powr.  
Zawód - przy mężu  
Miejsce zamieszkania - ul. Dolna 12 m 11  
Karalność - niekarana.

Wybuch powstania warszawskiego 1944 roku, zastał mnie w do-  
mie przy ul. Madalińskiego 27. Teren, na którym znajdował  
się nasz dom był "ziemią uciętą", przechodził jej od początku  
powstania z ręk do ręki. Najbliższe oddziały niemieckie stacja  
noważy i szkole przy ul. Karłowickiej naprzeciw naszego  
domu. Oddziały powstancze znajdowały się na ul. Różanej.  
Dnia 5-go sierpnia 1944 roku przed godz. 10-tą rano, weszli  
na nasz podwórko niemieckie oddziały SS-mannów (stąd przy-  
li, czy ze szkoły, czy z domu i kilka niemieckich i z ręk  
ul. Madalińskiego, Puławskiej, nie zamieszkał). Oddziały  
te mogły liczyć około 5 osób, ja widziałam tylko 4 ochot-  
ników. Ludność naszego domu była w tym czasie uciekła  
i przycięta, uciekła w schronie, zrobionym w polu koło pod-  
wórka. W schronie tym było niewiele osób, w tym ja, mój mąż  
i jeszcze kilka osób, mężczyzn i kobiet - razem około 10 osób.  
O przyjęciu Niemców dowiedzieliśmy się po dłuższym uc-

38

się od drzwi wejścia kłuli na podwórku, od kobiety, która przybiegła do nas z piwnicy naszego domu. Powiedziała nam ona, że Niemcy wzięli wszystkich mężczyzn, a kobietom kazali uciekać, więc ona do nas przybiegła. Powiedziała nam, żebyśmy wszyscy wyszli ze schowku, bo Niemcy udają na podwórku. Ponieważ mój mąż miał kartę pracy - pracował na poczcie, nie obawiał się więc i wyszedł odwrócić za nim wyszliśmy wszyscy. Na podwórku stali parami ustawieni mężczyźni wybiegnięci z piwnicy naszego domu. Niemcy zostawili kobiety i jednego staruszkę, nazwisko jego nie znam, na polu i nie pozwalali nam wejść na podwórko. Mężczyźni natomiast wpełzli do stolarni, którą podpálili (stolarnia ta stała przy ścianie oficyny naszego domu - już spalonej uprzednio) i strzelali za nami. W czasie gdy stolarnia się paliła, Niemcy podpálili nasz mieszkanie.

Ja wraz z kobietami poszłam do sąsiedniego domu w stronę Puławskiej, czyli do domu przy ul. Madalińskiego 25. Idąc ~~z~~ stronę jego widziałam przyciętych gości wtrąconych do stróżki przyciętej do ściany domu Nr 27 przy ul. Madalińskiego, a będącej już na podobieństwo domu Nr. 25. Skąd były zwłoki tam powstrucane, nie wiem.

Te mężczyźni zginięci w egzekucji dokonanej na podwórku domu Nr. 27 przy ul. Madalińskiego, dokładnie nie wiem. Następnego dnia, t. j. 6-go sierpnia 1944 r., byłam na miejscu zbrodni. W kopie leżało <sup>około 10</sup> spalonych ciał mężczyzn, które jednak może było jeszcze rozproszone, poza tym w kilku miejscach leżały dość znaczne warty popiołu.

Prócz mnie egzekucję przy ul. Madalińskiego 27 z dnia 5-go sierpnia 1944 roku widział, czy przeżył: p. Chmielowska, zam. obecnie przy ul. Belgijskiej nr. 11., syn, i zięć dorocy tego domu - panie Ciarki, zam. obecnie przy ul. Chocińskiej / Steblińskiej.

-3-

O tym, czy na terenie posesji przy Madalińskiego 27 była<sup>24</sup> przeprowadzona ekshumacja, nie wiadomo. Wiem, że ciała zabitych, były na własną rękę przez nas, czyli ich zabitych więźni, w maju 1947 i pochowane na cmentarzu w Sturwie.

Na tym protokół zakończono i odrytano.

39